

PiS-owska afera PCK na Dolnym Śląsku

13 lutego 2020

Działacze partii rządzącej mieli sprzedawać ubrania z kontenerów Czerwonego Krzyża do zaprzyjaźnionych sklepów z odzieżą używaną. Mogli na tym zarobić nawet 3 mln zł. O sprawie pierwsza napisała „Gazeta Wyborcza”.



Śledztwo w tej sprawie trwało 2,5 roku. Według Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu politycy PiS mogli okraść Polski Czerwony Krzyż nawet na 3 mln zł (choć na początku wydawało się, że „tylko” milion). Wśród polityków podejrzanych o nieuczciwość jest były poseł PiS Piotr B. oraz trzech radnych z Dolnego Śląska. Działacze związani z partią rządzącą mieli fizycznie okradać kontenery PCK. Zarzuty dotyczą „przywłaszczenia środków wypracowanych przez pracowników i wolontariuszy stowarzyszenia Czerwony Krzyż w okresie od 2014 r. do 2017 r. z tytułu prowadzonych zbiórek odzieży używanej”.

Ubrania zamiast do potrzebujących, trafiały do „ciuchlandu” ze Skarżyska-Kamiennej. Jak podają media, pieniądze były wyprawdane za pośrednictwem kont prywatnych osób zatrudnionych w Dolnośląskim Oddziale Okręgowym PCK, a także firm „słupów” pozorujących współpracę z Czerwonym Krzyżem. „Aktem oskarżenia objętych jest 10 osób, a zarzutów jest wiele, w zależności od udziału poszczególnych oskarżonych w procederze. Główny zarzut dotyczy przestępstwa z art. 296, czyli działania na szkodę Polskiego Czerwonego Krzyża” – powiedział prokurator Kazimierz Orzechowski, cytowany przez Polsat News. Stowarzyszenie straciło 3 mln zł. Akt oskarżenia właśnie trafił do sądu.

Politycy opozycji są zbulwersowani. Uważają, że działacze

przeznaczali środki z używanych ubrań m.in. na finansowanie kampanii PiS. Tomasz Siemoniak ujawnił na Twitterze, że zamieszany w „afere PCK” jest jeden z najbliższych współpracowników byłej minister Anny Zalewskiej, dziś europosłanki. Przy okazji zwrócił uwagę, że prokuratura „nie śpieszyła się, by sprawę szybko załatwić”. Zarzuty dotyczą bowiem działań w latach 2015-2017. Były poseł PiS Piotr B. zarzuty usłyszał w 2019.

Zbulwersowana jest też Barbara Nowacka. „Jak nisko upadli ci politycy PiS, jak nisko upadło Ministerstwo Sprawiedliwości, a zatem i premier, że cały czas roztacza parasol ochronny nad złodziejami okradającymi” najuboższych” – oceniła.

Jak donosi „Fakt”, Piotr B. finansował ze środków z kontenerów swoją kampanię wyborczą do Sejmu w 2015 r., 7 tys. zł miało także zasilić fundusz wyborczy Anny Zalewskiej, byłej minister edukacji. Nie wiadomo czy Zalewska została przesłuchana przez prokuraturę. Piotr B. miał w dodatku sam fizycznie wykradać ubrania z kontenerów. „Piotrowi B. zarzuca się popełnienie 4 czynów, z czego 2 czyny dot. przywłaszczenia środków pieniężnych należących do stowarzyszenia PCK oraz przyjęcia środków pieniężnych pochodzących z przestępstwa, a także niedopełnienie obowiązków w-ce prezesa zarządu Dolnośląskiego zarządu PCK” – odpowiedziała „Faktowi” grudniu 2019 Justyna Pilarczyk, rzecznik wrocławskiej Prokuratury Okręgowej. Gazeta podaje również, że w toku śledztwa odkryto, iż brakuje także 46 ton żywności, którą zbierał dla ubogich PCK.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)